



Ciężka choroba, alkoholizm, narkotyki, depresja... Dotknięci takimi nieszczęściami ludzie pytają, dlaczego los jest tak okrutny? Pani Wanda uważa, że to wpływ duchów.

Wanda Prątnicka i Zbigniew Płoszczyca – jej były pacjent, a teraz mąż i asystent – twierdzą, że duchy są wśród nas. I mogą nam zaszkodzić.

Emil nosi okulary, wygląda na młodego intelektualistę. Ma 24 lata, jest drobnej budowy ciała, nieśmiało się uśmiecha. Aż trudno uwierzyć, że przeszło 5 lat temu zamordował własną matkę! Dostał wyrok 25 lat więzienia. – Nie wiem, co się wtedy ze mną działo – niechętnie wraca do przeszłości. – Moja rodzina była normalna, dobra, a ja zacząłem brać narkotyki i coraz bardziej się staczałem. Miałem niespełna 19 lat, gdy któregoś dnia w szale chwyciłem nóż... A przecież kochałem moją mamę...

Sam zgłosił się na policję, a w areszcie śledczym, przerażony i zrozpaczony tym, że zabił, próbował podciąć sobie żyły. Gdy po zakończeniu procesu trafił do więzienia, czuł się jak strzęp człowieka.

– Nienawidziłem siebie. Dopiero od egzorcystki dowiedziałem się, że to duchy ściągnęły na mnie nieszczęście – mówi o tym w czasie

przeszłym, bo uważa, że teraz wszystko się zmieni. – Zaczęło się od tego, że wpadła mi w ręce książka Wandy Prątnickiej „Opętani przez duchy. Egzorcyzmy XXI wieku”. Przeczytałem raz, drugi, trzeci i znalazłem w niej swoją historię.

Z pomocą dyrekcji więzienia oraz siostry i ojca, którzy wpłacili trzysta złotych na cykl zabiegów, Emil na-

Uwalniam ludzi z opętania



Moje podstawowe narzędzia pracy to komputer, telefon i fax – mówi egzorcystka. – Działam na odległość.

wiązał kontakt z autorką książki. Rozmawiał z nią przez telefon, a Prątnicka zapewniła, że uwolni go od duchów, działając na odległość. Eksperyment trwał trzy miesiące.

– Odzyskałem spokój, ale nadal medytuję i uprawiam jogę. Mam nadzieję, że za siedem lat wyjdę na wolność. Wytrwam! Jestem już innym człowiekiem – zapewnia Emil. Pracuje nie tylko nad swoją osobowością, ale także stara się być użyteczny dla innych – z zapalem gotuje w więziennej kuchni.

Na granicy dwóch światów

Emil jest jednym z kilkudziesięciu tysięcy pacjentów Wandy Prątnickiej. Świecka egzorcystka jeszcze kilka lat temu przyjmowała ich w swoim domu w małej miejscowości pod Gdańskiem. O każdej porze dnia ustawiały się kolejki, a zdarzało się, że nawet w środku nocy ludzie błagali ją o pomoc. – Z tego powodu nie miałam życia prywatnego – wyjaśnia kobieta. To dlatego kontakt z nią jest dziś możliwy głównie przez telefon, pocztę lub Internet.

– Są dusze, które zdecydowały się nie przechodzić na drugą stronę, bo tam może czekać kara. Inne zagubiły się w przestrzeni i nawet nie wiedzą, że ciało umarło. Wciąż blakają się na granicy światów astralnego i fizycznego. Jedynym ratunkiem jest dla nich wejście do czyjegoś ciała (często osoby bliskiej), by móc czerpać energię do dalszej egzystencji – wyjaśnia egzorcystka. – Duch „zaraża” złymi emocjami człowieka, którego nawiedza. Może nawet doprowadzić do samobójstwa lub morderstwa.

Zdaniem Wandy Prątnickiej duchy nie odchodzą na drugą stronę także z powodu rozpacz rodziny, która nie jest w stanie pogodzić się ze śmiercią osób najbliższych.

Człowiek opętany ma niewiele sił do życia. Boi się wychodzić z domu i spotykać się z ludźmi, może słyszeć lub widzieć duchy. Często choruje, jest agresywny albo zamknięty w sobie. – Duch włada jego ciałem i umysłem. Namawia go do złego – przekonuje pani Wanda. I dodaje, że w takiej sytuacji kilka lat temu był jej mąż, Zbigniew Płoszczyca. Opętał go duch zmarłego tragicznie

ojca, mistrza Polski w akrobacjach samolotowych. – Byłem z tatą związany emocjonalnie, nie mogłem pogodzić się z jego śmiercią – wyznał pan Zbigniew. – Przez wiele lat miałem uczucie, że choć nie żyje, nadal jest blisko. Kochałem go, nie chciałem się z nim rozstać.

Mijały lata. Zbigniew coraz częściej miał zły nastrój i myślał o tym, by znaleźć się bliżej ojca. – A na to był tylko jeden sposób: umrzeć! Leżałem w łóżku i patrzyłem w sufit, moje ciało oblewał zimny pot, nie mogłem jeść, spać – wspomina. – Szukałem kogoś, kto mógłby mi pomóc. Znajoma poleciła konsultację u Wandy – opowiada. – Pojechałem do niej i już po 15 minutach oboje znaleźliśmy przyczynę.

Pani Wanda kilkakrotnie ponawiała egzorcyzmy. – Zabieg nie jest skuteczny, jeśli człowiek opętany nadal nie godzi się na rozstanie z bliską osobą. Ze Zbyskiem nie było łatwo, ale wszystko zakończyło się

sukcesem – uśmiecha się egzorcystka. Teraz są razem, a Zbigniew pełni funkcję jej asystenta.

Wielka ulga i życie od nowa

Ludzie, którym pomogła egzorcystka, zwykle trzymają to w tajemnicy. Boją się posądzeń, że są niepełni rozumu. – Osiem lat temu moja żona ciężko zachorowała, lekarze podejrzewali, że to wada genetyczna – opowiada pan Jarosław z Katowic. – Żona łykała leki kilogramami, lecz czuła się coraz gorzej i w końcu umarła. Podobne objawy jak u mojej żony: drgawki, chwilowa utrata wzroku, zaniki świadomości, wystąpiły potem u naszego syna. Wanda Prątnicka, do której zwróciłem się o pomoc, sprawiła, że atak już się nie powtórzył.

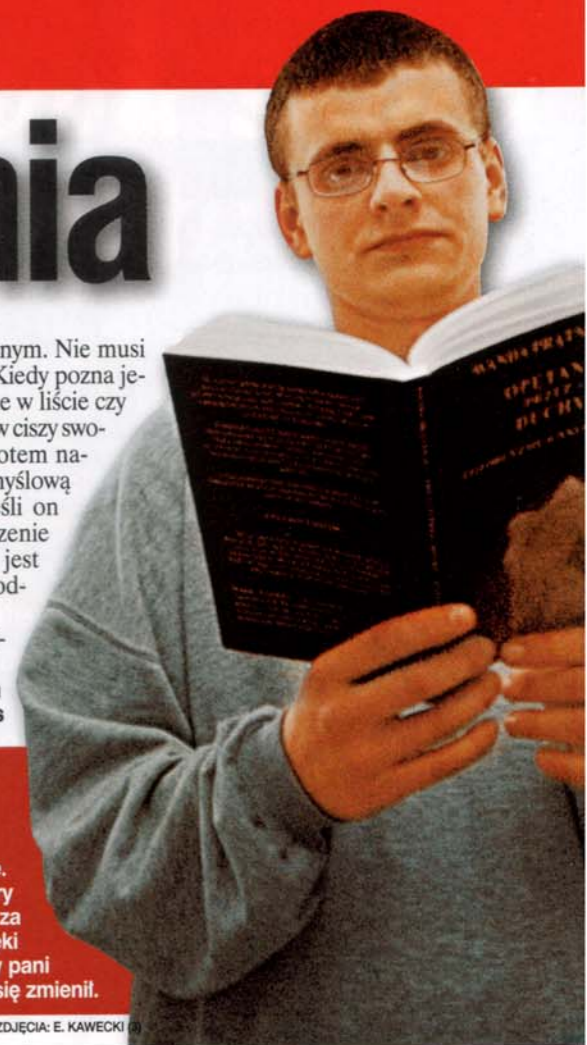
Wanda Prątnicka informuje, że w przeciwieństwie do księży egzorcystów nie odprawia modłów nad

człowiekiem opętany. Nie musi go nawet widzieć. Kiedy pozna jego kłopoty (opisane w liście czy mailu), zamyka się w ciszy swojego gabinetu, a potem nawiązuje łączność myślową z pacjentem. A jeśli on uwierzy w powodzenie jej egzorcyzmów, jest szansa, że uda się odprowadzić duchy tam, gdzie ich miejsce. W zaświaty.

Kasia Bonda
Irena Szczuk

Egzorcyzmy w zakładzie karnym? Niesamowite, a jednak możliwe. 24-letni Emil, który odsiaduje wyrok za morderstwo, dzięki książce i pomocy pani Wandy zupełnie się zmienił.

ZDJĘCIA: E. KAWECKI (3)



Kościół przeciwny okultyzmowi

Osoby usiłujące nawiązać kontakt ze zmarłymi praktykują okultyzm. Nie ma to nic wspólnego z egzorcyzmami, które są formą modlitwy mającej na celu wypędzenie złych duchów. Kościół sprzeciwia się praktykom okultystycznym, uznając, że kontakt ze zmarłymi jest możliwy w wymiarze duchowym tylko poprzez modlitwę i uczestnictwo w nabożeństwach. Rozmowy z duchami to swoiste uzurpowanie sobie mocy Pana Boga.

ksiądz Dariusz Krok, psycholog i teolog

To kwestia wiary, a nie nauki

Psychologia i psychiatria nie zajmują się kwestią istnienia bądź nieistnienia duchów. Ludzie wierzący w świat niematerialny uznają ich obecność, ale to kwestia wiary oraz wewnętrznych przekonań, a nie nauki. Według religii świat duchów nie jest dostępny ludzkim zmysłom. Osoby, które twierdzą, że widzą lub słyszą jakieś niematerialne byty, często wyrażają swoje pragnienia, a nie wnioski z dających się sprawdzić, obiektywnych doświadczeń.

Jerzy J. Cerański, psycholog kliniczny i psychoterapeuta